

Piotr Duda: Nowa władza w niektórych przypadkach robi to samo co jej poprzednicy



Jak dziś realizowane jest przesłanie Radomskiego Czerwca i późniejsze postulaty Solidarności? Czy możliwe jest demokratyczne państwo oparte na merytorycznej i równościowej debacie? Czym był protest robotników z czerwca 1976 roku w Radomiu - mówili o tym uczestnicy trzeciego dnia IX Tygodnia Społecznego. Tematem wiodącym spotkania z przewodniczącym Piotrem Dudą oraz socjolog dr Barbarą Fedyszak-Radziejowską była solidarność wspólnotowa i dialog społeczny.

Dyskusję rozpoczął ks. kan. dr Andrzej Jędrzejewski, współorganizator IX Tygodnia Społecznego: - Trzeba dziś zadać pytania: na ile to błogosławieństwo chrystusowe, które Jan Paweł II przytoczył „błogosławieni, którzy łakną i pragną...” dzisiaj się wypełnia, na ile to pragnienie jest nasycone. Rodzi się w nas pytanie: na ile dziedzictwo Solidarności i wspólnoty jesteśmy dzisiaj w stanie odtwarzać, przeżywać, budować?

Pracownik-człowiek

Szef Solidarności wyjaśnił czym jest Rada Dialogu Społecznego i jej wojewódzkie odpowiedniki. - Rada Dialogu Społecznego jest najmłodszym dzieckiem związku zawodowego Solidarność. Podczas kryzysu, który miał miejsce przez osiem lat rządów PO-PSL i poprzez wyjście z Komisji Trójstronnej [w 2013 roku - przyp. red.] powiedzieliśmy, że nie chcemy brać udziału w fasadowym dialogu, że chcemy autentycznie uczestniczyć w dialogu społecznym. Przez dwa lata pracowaliśmy nad tym, aby przygotować taki akt prawny, który będzie spełniał oczekiwania wszystkich stron dialogu społecznego: związków zawodowych, stron pracodawców i rządu - przypomniał.

Wśród istotnych problemów, którymi zderzają się polscy pracownicy jest brak godności pracy, godność człowieka oraz traktowanie pracy i pracownika w sposób przedmiotowy, a nie podmiotowy. - Od dziesięciu lat mamy problem związany z tzw. umowami śmieciowymi. (...) To pracodawcy zepsuli rynek pracy, a umowy cywilno-prawne przez niektórych z nich zostały potraktowane jak umowy śmieciowe. Nasz kodeks pracy jest bardzo elastyczny i faktycznie oferuje wszystkie formy zatrudnienia, jakie możemy sobie wyobrazić - wyjaśniał szef Solidarności.



Odnosząc się do obrony demokracji, którą obecnie w Polsce mamy pytań: gdzie oni byli, kiedy konstytucja była ona nagminnie łamana?: - Gdzie była Komisja Europejska, Komisja Wenecka, która w czasie rządów PO-PSL powinna mieć w Warszawie swoją zamiejscową siedzibę, bo tyle było nierozwiązanych problemów. Solidarność zgłosiła merytoryczne skargi, nie donosiła na własny kraj, lecz zaalarmowała merytorycznie, że polski rząd nie przestrzega prawa unijnego w zakresie umów na czas określony. Dopiero po trzech latach KE wszczęła postępowanie.

Podstawą dialog

Przewodniczący Duda zaznaczył, że po wyjściu z Komisji Trójstronnej Solidarność chciała stworzyć narzędzie i instrument do prawdziwego dialogu społecznego, który w Polsce nie ma jednej definicji: - Zdefiniowaliśmy go jako porozumienie między partnerami społecznymi (dialog instytucjonalny) i dialog obywatelski, którego brakuje na każdym szczeblu: samorządowym, wojewódzkim i krajowym. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest tzw. budżet obywatelski, ale to wszystko jest mało. Dzisiaj Polacy nie są tak aktywni jak kiedyś, aby zadbać o sprawy na swoim osiedlu, gminie, województwie, kraju. Dlatego tak ważne są instytucje takie jak RDS i promowanie dialogu obywatelskiego.

Mówiąc o dotychczasowych owocach pracy Rady Dialogu Społecznego wyliczył wśród sukcesów m.in.: pozytywne opinie ustawy prezydenckiej dotyczącej podniesienia kwoty wolnej od podatku, a także zmiany ustawy Kodeks pracy w zakresie tzw. „syndromu pierwszej dniówki”, ustawy regulującej prawo zamówień publicznych, stanowisko w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego. Za jeden z największych dotychczasowych sukcesów wypracowanych w ramach RDS przewodniczący Duda uważa, wspólne ze stroną pracodawców, stanowisko w sprawie godzinowej stawki za pracę, która ma wynosić 12 zł, a która co roku będzie waloryzowana.



Negatywnymi działaniami strony rządowej jakie Piotr Duda dostrzega jest omijanie dialogu społecznego, co skutkuje licznymi protestami. – Nowa władza, w niektórych przypadkach robi to samo co jej poprzednicy i aby omijać dialog społeczny rządowe projekty ustaw zgłaszane są jako poselskie, z pominięciem konsultacji społecznych – wskazał. Puentując Piotr Duda podkreślił, że dla ludzi Solidarności najważniejsze są słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w 2003 roku w Watykanie do członków NSZZ „S”: „władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw. Tu nie może zabraknąć Solidarności”.

Powiew obywatelskości

W wykładzie „Pracownik, obywatel, Polak. Solidarna wspólnota i sprawiedliwe państwo” dr Barbara Fedyszak-Radziejowska zwróciła uwagę, że uczestnicy Radomskiego poczuli się obywatelami i Polakami przez co zmienili ówczesną rzeczywistość. Przypomniała, że premier Jaroszewicz zapowiedział wprowadzenie podwyżek cen, rekompensaty i konsultacje społeczne, choć społeczeństwo wiedziało, że od 28 czerwca podwyżki staną się faktem. – 25 czerwca 1976 roku protestujący wychodzą na ulice. Mamy do czynienia z pracownikami i ekonomicznym postulatem. W momencie, kiedy pracownicy wychodzą na ulice, protest staje się publiczny a oni stają się obywatelami. Przekładają ideę wspólnoty i solidarności w praktykę. Mówią do mieszkańców Radomia: „my wychodzimy na ulicę i robimy coś więcej, nie walczymy o podwyżki płac w naszym zakładzie” – mówiła.

Kiedy pochód liczył 3 tysiące demonstrantów skierował się do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. – Już nie jest tylko publiczny, obywatelski, ale staje się politycznym. Tłum niesie biało-czerwone flagi, a napotykając na czerwone niszczy je. Protest ekonomiczny, a pracownik jest w tym samym momencie obywatelem i Polakiem, który mówi coś więcej niż „ja na podwyżkę się nie zgadzam” – wyjaśniła.

Dr Fedyszak-Radziejowska zaznaczyła, że błędnym jest traktowanie radomskiego protestu jedynie jako ekonomicznego: – To był przykład tego, że czerwiec 76 nie mógł być wyłącznie socjalistyczno-lewicowym sprzeciwem, ponieważ był także obywatelski, narodowy, niepodległościowy i prodemokratyczny. Protest ten był spontanicznym, nieutralnym sposobem kontrolowania władzy, próba wywierania na nią wpływu.

Mówiąc o powstaniu Solidarności wskazała, że udało się to dzięki poczuciu, że pracownik jest częścią tego świata, i że nie był to lewicowy związek zawodowy.



Solidarność sukcesem

W drugiej części wykładu dr Fedyszak-Radziejowska mówiła o Solidarności, która była ogromnym sukcesem Polaków: - Użyto związku zawodowego do dokonania bezkrwawej, nie rewolucyjnej w lewicowym rozumieniu, a fundamentalnej zmiany dla Polski, Europy i świata. Umiejętnie ten instrument związkowy wykorzystano.

Socjolog podkreśliła, że szczególnym dorobkiem Polaków jest fakt, że Solidarność ani nie wyrosła z lewicowego gniewu klasowego i walki klas, ani też nie przekształciła się w lewicowy związek zawodowy. - Opowieść o Solidarności jest naszą słabością. (...) Osiągnięcie tego wszystkiego co się udało nie byłoby możliwe bez związku zawodowego - struktury, w której ludzie postanowili wspólnie działać, jako obywatele i Polacy. Związek zawodowy był optymalnym i idealnym rozwiązaniem. Nie przyjmując tego faktu nie da się wyjaśnić fenomenu Solidarności - zaznaczyła dr Barbara Fedyszak Radziejowska.

Kolejnego dnia IX Tygodnia Społecznego odbędzie się tzw. panel parlamentarzystów. Spotkanie tradycyjnie odbędzie się w oratorium kościoła pw. Matki Bożej Królowej Świata w Radomiu (ul. Grzybowska 22). Początek o godz.19.00. Wstęp wolny.

Izabela Kozłowska

Fot. Adam Gogacz